

RECENZJE I POLEMIKI

DOI: 10.48261/PIS244413

JÓZEF PORZECKI, *Uchronić od zapomnienia.
Miejsca polskiej pamięci narodowej na Grodzieńszczyźnie,
Instytut Pamięci Narodowej, Oddział w Białymstoku,
Białystok–Warszawa 2021, 559 s.*

Grodno i ziemie je otaczające przez wieki należały do Wielkiego Księstwa Litewskiego, a z czasem stały się częścią Rzeczypospolitej Obojga Narodów. To w Grodnie znajduje się Stary Zamek – rezydencja księcia Witolda oraz Stefana Batorego, który zmarł w nim w 1586 r. W 1793 r. obradował tu ostatni sejm Rzeczypospolitej (tzw. grodzieński), a w 1795 abdykował ostatni król – Stanisław August Poniatowski. Po rozbiorach ziemie te weszły w skład Cesarstwa Rosyjskiego, a po odzyskaniu niepodległości przez Polskę w 1918 r. stały się jej integralną częścią. Po II wojnie światowej zostały zaanektowane przez Związek Sowiecki, by po jego rozpadzie wejść, od 1991 r., w skład Republiki Białorusi jako jeden z jej sześciu obwodów.

Obecnie Grodzieńszczyzna stanowi największe skupisko Polaków na Białorusi. Mieszka ich tam kilkaset tysięcy. Są to potomkowie osób, które nie repatriowały się do Polski po wojnie. Pewna ich część działała i działa na rzecz podtrzymania polskości na tych ziemiach. Przeważnie byli to i są działacze utworzonego w 1990 r. Związku Polaków na Białorusi (ZPB), który w najlepszym okresie swojej działalności liczył ok. 5 tys. członków i stanowił największą niezależną organizację społeczną w tym kraju. Z czasem doszło do konfliktów z władzami białoruskimi i w samym Związku, który został rozbity na dwie zwalczające się organizacje: ZPB z siedzibą w Mińsku – uznawany przez tamtejsze władze, i ZPB w Grodnie – uznawany przez władze polskie, a represjonowany przez białoruskie. Po sfałszowanych wyborach prezydenckich i społecznych protestach w 2020 r. nastąpiły masowe represje wobec środowisk opozycyjnych i niezależnych, w tym w stosunku do grodzieńskiego ZPB i innych polskich organizacji. Rozpoczęło się rugowanie polskości, także w wymiarze historycznym, włącznie z próbami zacierania jej śladów. Dlatego

opracowanie autorstwa Józefa Porzeckiego, aktywnego i zasłużonego działacza ZPB, dokumentujące miejsca polskiej pamięci narodowej na Grodzieńszczyźnie, jest dzisiaj szczególnie cenne i potrzebne.

Autor omawianej książki ukończył w 1995 r. studia historyczne na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, a po powrocie na Białoruś pracował wiele lat jako nauczyciel historii w szkołach społecznych ZPB. Napisał wiele prac poświęconych dziejom Grodna i Grodzieńszczyzny, m.in.: *Grodno Semper Fidelis: wrzesień 1939 r. na Grodzieńszczyźnie i jego konsekwencje*, Grodno–Warszawa 2009; *Gloria Victis 1863–1864, w 150-tą rocznicę powstania styczniowego*, Grodno 2013 czy *Pamięć dla pokoleń. Szlakiem zamków, pałaców i dworów Grodzieńszczyzny*, Białystok 2018–2019.

Ta ostatnia publikacja bezpośrednio nawiązuje do jedenastotomowego dzieła Romana Aftanazego *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, w wielu miejscach je uzupełniając.

Można powiedzieć, że także recenzowana publikacja w pewnej mierze nawiązuje do opracowania Aftanazego oraz do prac poświęconych polskim zabytkom cmentarnym na Kresach, takim np., jak *Cmentarz miejski w Buczaczu*, Warszawa 2009 czy *Cmentarz na Rossie w Wilnie*, Kraków 2020, w opracowaniu Anny Sylwii Czyż i Bartłomieja Gutowskiego. Ale przede wszystkim nawiązuje do książki Kazimierza Krajewskiego *Ziemia nowogródzka i grodzieńska: polskie cmentarze i groby wojenne oraz miejsca pamięci narodowej z okresu walk o niepodległość XVIII–XX w.*, Toruń 2004. Praca Krajewskiego jest też chyba najczęściej przywoływana w dobrze dobranym, ale stosunkowo skromnym zestawie literatury przedmiotu.

Praca oparta jest na szerokiej podstawie źródłowej: zebranych relacjach świadków oraz źródłach pozyskanych w wyniku kwerendy w Białoruskim Państwowym Archiwum Historycznym w Grodnie. Ich uzupełnieniem są opublikowane wspomnienia byłych mieszkańców Grodzieńszczyzny.

Ta obszerna publikacja (559 stron dużego formatu) zawiera fotografie 314 miejsc pamięci z komentarzami, czasem bardzo obszernymi, z powołaniem się na wywiady z miejscową ludnością, oraz na literaturę źródłową, naukową i popularnonaukową. Można powiedzieć, że jest to historia Grodzieńszczyzny pomnikami opisana, zwłaszcza dzieje ostatniego stulecia. Opracowanie podzielone jest na 17 rozdziałów, zgodnie z aktualnym podziałem administracyjnym Grodzieńszczyzny na rejony. W ramach każdego z rozdziałów omówione są miejsca pamięci (i ich historia), znajdujące się w miejscowościach danego rejonu. Publikacja zaopatrzona jest w indeks osobowy i geograficzny.

Najstarsze miejsca pamięci omówione w publikacji pochodzą z XIX w., ale jest ich niewiele. To przede wszystkim mogiły powstańców 1863 r. Jest też parę pomników poświęconych wybitnym postaciom, m.in. znajdujący się w kościele katedralnym w Grodnie pomnik poświęcony Antoniemu Tyzenhauzowi (1733–1785) – staroście grodzieńskiemu i podskarbiemu litewskiemu, który dobrze zapisał się dla rozwoju gospodarczego i kulturalnego Grodzieńszczyzny. Są także tablice w kościele w Nowogródku, odnoszące się do wydarzeń z różnych okresów dziejów Polski. Pozostałe miejsca upamiętnienia pochodzą przeważnie z wieku XX i pierwszych lat XXI. Spektakularny charakter ma obelisk ufundowany w 1905 r. przez Jana Gierdewicza, na jego ziemi, przy drodze z Łosośny do

Baranowicz, niedaleko Grodna, „na pamiątkę” ukazu cara Mikołaja II o wprowadzeniu tolerancji religijnej i zniesieniu zakazu używania języka polskiego.

W czasie wojny polsko-bolszewickiej na tym terenie miały miejsce krwawe walki, w których straciły życie setki żołnierzy polskich i sowieckich. I tak np. w dniach 20–24 września 1920 r. w okolicach Brzostowicy Wielkiej toczyły się zacięte boje pomiędzy 3 Dywizją Piechoty Legionów pod dowództwem gen. Leona Berbeckiego a jednostkami 15 Armii Augusta Korka. W ich wyniku zginęło 223 polskich żołnierzy. 140 spośród nich pochowano na cmentarzu obok kościoła w Brzostowicy Wielkiej, po wojnie postawiono tam granitowy obelisk, a na grobach krzyże. W końcu lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku zdewastowany cmentarz został zlikwidowany przez władze sowieckie. Po zmianach politycznych na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, dzięki staraniom działaczy Oddziału ZPB w Brzostowicy Wielkiej, wzniesiono obok kościoła symboliczny pomnik-mogilę ku czci żołnierzy polskich poległych w 1920 r. i tam przeniesiono szczątki żołnierzy WP, odnalezione na zniszczonym cmentarzu wojskowym. Opiekę nad tym miejscem sprawują miejscowi Polacy. Bohaterstwo polskich żołnierzy, walczących w rejonie wspomnianej miejscowości, zostało upamiętnione na tablicy Grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

Miejsce upamiętnienia polskich żołnierzy poległych w wojnie z bolszewikami w latach 1919–1920 oraz cmentarzy z tego okresu znajduje się na terenie Grodzieńszczyzny co najmniej kilkanaście. Chyba wszystkie są uwzględnione w opracowaniu Porzeckiego. Największy z cmentarzy znajduje się w samym Grodnie, gdzie pochowanych jest ponad 300 żołnierzy poległych w czasie walk pod Grodnem i Obuchowem. Chowano tam także wojskowych, służących w okresie międzywojennym w garnizonie grodzieńskim. Po II wojnie światowej cmentarz ulegał stopniowej dewastacji. Ponownie uporządkowali go w latach 1989–1990 miejscowi Polacy. Wtedy też na kwaterach żołnierzy postawiono nowe krzyże. Duży cmentarz żołnierzy polskich, poległych w wojnie z bolszewikami, znajduje się także na Cmentarzu Pobernardyńskim w Grodnie (ok. 150 kwater). Opoдал, na tymże cmentarzu, znajduje się grób Elizy Orzeszkowej i jej męża Stanisława Nahorskiego. Po II wojnie światowej żołnierskimi kwaterami opiekowała się znana grodzieńska nauczycielka Waleria Borewicz, zmarła w 1991 r. Część zniszczonych krzyży wymieniono na nowe w roku 2006 dzięki staraniom ZPB, a w 2013 r. odrestaurowano krzyże i nagrobki na mogiłach żołnierskich. Opiekę nad tymi nekropoliami sprawują polskie organizacje społeczne i polska ludność Grodna. Walki w Grodnie, pod Grodnem i Obuchowem zostały wymienione także na tablicy Grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

Miejscowa ludność nieraz spontanicznie i własnym sumptem upamiętniała polskich żołnierzy, poległych w wojnie polsko-bolszewickiej na tych ziemiach. Przy szosie Jermolicze–Jodkiewiczze, między dwoma drzewami, w szczerym polu, stoi murowana kapliczka ufundowana przez lekarza Antoniego Dochę w latach dwudziestych. Obok niej znajduje się, otoczony metalowym ogrodzeniem, grób nieznanego żołnierza polskich. We wrześniu 1920 r. w tej okolicy walczyła wspomniana 3 Dywizja Piechoty Legionów gen. Leona Berbeckiego. Z ustnych przekazów wynika, że w mogile pochowano dwóch ludzi.

Z tego czasu pochodzą także groby i pomniki nagrobne mieszkańców Grodzieńszczyzny, zamordowanych przez żołnierzy bolszewickich.

Okres międzywojenny był na Grodzieńszczyźnie czasem swoistego odrabiania zaległości w upamiętnianiu wydarzeń z historii Polski. Odsłaniano pomniki i tablice pamiątkowe związane z takimi okolicznościami, jak 250. rocznica zwycięstwa Sobieskiego pod Wiedniem, siedemdziesięciopięciolecie śmierci Ludwika Narbutta czy 70. rocznica wybuchu powstania styczniowego. W Grodnie uroczystie odsłonięto w 1929 r. pomnik Elizy Orzeszkowej, a w Nowogródku w latach 1924–1931 usypano kopiec ku czci Adama Mickiewicza. Inicjatywie patronował prezydent RP Stanisław Wojciechowski, a tekst aktu erekcyjnego ułożył Stanisław Pigoń, rektor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Przez cały okres międzywojenny w dalszym ciągu upamiętniano w różnych miejscowościach żołnierzy poległych w wojnie polsko-bolszewickiej. W 1928 r., z okazji dziesięciolecia odzyskania niepodległości, odsłonięto kilka tablic pamiątkowych.

II wojna światowa odcisnęła się krwawo na ludności Grodzieńszczyzny. Starły się tu dwa totalitaryzmy, które w bezwzględny sposób usiłowały podporządkować sobie jej mieszkańców. Pierwsi, 17 września 1939 r., weszli na te tereny Sowieci. Jeszcze przed ich opanowaniem przez wojsko pozostawili miejscowym, przeważnie białoruskim, komunistom wolną rękę w rozprawieniu się z tymi Polakami, którzy w jakiś sposób się im narazili. Zamordowano wtedy wielu właścicieli ziemskich i administratorów majątków, urzędników państwowych, nauczycieli, osadników wojskowych, zamożniejszych gospodarzy, a czasem osoby zupełnie przypadkowe. Dzielnie przeciwstawiło się agresji Grodno, którego przez dwa dni bronili nie tylko żołnierze, ale także ludność cywilna. Było ono jedynym polskim miastem, które tak długo opierało się regularnym oddziałom Armii Czerwonej. Po zagarnięciu tych terenów nastąpiły prześladowania – wiele osób uwięziono, rozstrzelano, wywieziono na Syberię. Władzę przejmowało NKWD. Po agresji Niemiec na Związek Sowiecki 22 czerwca 1941 r. nastąpiła zmiana okupanta, co jednak nie zmieniło sytuacji miejscowej ludności. Niemcy kontynuowali tu swoją politykę eksterminacji, przede wszystkim ludności żydowskiej, ale także polskiej. Rozwijała się partyzantka zarówno polska (AK), jak i sowiecka. W 1944 r. tereny te znowu opanowała Armia Czerwona z wszelkimi tego faktu konsekwencjami. Znowu nastąpiły represje i walka z polską partyzantką.

Wszystkie te zmiany znalazły swoje odbicie w losach ludzi zamieszkujących te ziemie i w pozostawionych po nich materialnych i niematerialnych świadectwach. Wiele bowiem wydarzeń pozostało w pamięci ludzkiej, która dopiero w odpowiednim momencie mogła się ujawnić i zmaterializować w postaci tablic i pomników.

Czas ten nadszedł dopiero po 1990 r., kiedy Białoruś ogłosiła niepodległość. Do tej pory nawet napisy na grobach były pod kontrolą. Tak przynajmniej odczuwało to polskie społeczeństwo. Wszelkie przypadki zbrodni sowieckich miały być tuszowane. Co najwyżej można było dodać informację, że pochowana osoba zmarła śmiercią tragiczną. Taka informacja znajduje się na grobach ofiar zamordowanych przez bandy komunistyczne we wrześniu 1939 r., tuż przed wkroczeniem Armii Czerwonej w rejonie brzostowickim oraz na mogiłach księży Wacława Rodźki, Stanisława Zubkowicza i Romana Misiewiczza z rejonu iwiejskiego, którzy w 1942 i 1943 r. byli podstępnie wzywani rzekomo do chorich, a następnie mordowani przez partyzantów sowieckich.

Po 1990 r., w okresie odwilży politycznej, zmiany przynależności państwowej i uzyskania podmiotowości przez liczne organizacje społeczne – także polskie – zaistniała zupełnie wyjątkowa możliwość powrotu do stosunkowo niedalekiej przeszłości i jej przypomnienia. Żyli jeszcze świadkowie wydarzeń lat trzydziestych, czterdziestych i pięćdziesiątych, czując potrzebę upamiętnienia tych, którzy zginęli, często tylko dlatego, że byli Polakami.

Upamiętnienie to miało nie tylko wymiar martyrologiczny i nie odnosiło się tylko do okresu 1939–1956. Sięgnięto dalej w przeszłość – w dzieje Grodzieńszczyzny i Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Ufundowano albo odrestaurowano tablice i pomniki odnoszące się do osób i wydarzeń, które miały miejsce w dawnej Polsce, poświęcone wielkim wydarzeniom historycznym, takim jak bitwa pod Grunwaldem, oraz wybitnym ludziom związanym z tymi ziemiami: Marcinowi Poczubuttowi-Odlanickiemu, Tadeuszowi Kościuszce, Adamowi Mickiewiczowi, Elizie Orzeszkowej czy Józefowi Piłsudskiemu. Odsłonięcie pomnika Mickiewicza w Lidzie miało miejsce już w 1989 r. Odrestaurowano rzeźbę na grobie Jana i Cecylii w Bohatyrówiczach – miejsce to uwieczniła Orzeszkowa w powieści *Nad Niemnem*. Ufundowano także większe i mniejsze (czasem z tworzywa sztucznego) pomniki Jana Pawła II i poświęcone mu tablice pamiątkowe. W 1994 r. na dworcu kolejowym w Grodnie, z inicjatywy wiceprezydenta miasta, ufundowano tablicę upamiętniającą potyczkę grodzieńskich powstańców 1863 r., stoczoną w tym miejscu z wojskiem carskim, a przed budynkiem Domu Polskiego w Grodnie (przy ulicy Dzierżyńskiego) ustawiono w 1998 r. pomnik Mickiewicza, sfinansowany przez władze miasta. Była to konkretna oznaka zmiany w relacjach Polaków z lokalną administracją, ale – jak się okazało – zmiana ta nie trwała długo.

Udało się jednak w końcu upamiętnić także te wydarzenia mające miejsce w latach 1939–1956, które długo czekały na szersze upublicznienie. Chodzi przede wszystkim o morderstwa, dokonywane we wrześniu 1939 r. przez bandy komunistyczne na Polakach jeszcze przed wkroczeniem Armii Czerwonej, a następnie na schwytanych obrońcach Grodna, w tym na młodzieży szkolnej i studenckiej. Najmłodszą ofiarą był trzynastoletni Tadeusz Jasiński. Rzucił on niewprawnie butelkę z benzyną w czołg sowiecki, który się nie zapalił. Został za to pobity i przywiązany do czołgu, z którego udało się go ściągnąć obrońcom z narażeniem życia. Miał pięć ran od kul karabinowych, zmarł z upływu krwi. Został pochowany na Cmentarzu Pobernardyńskim w Grodnie, ale nie wiadomo w którym miejscu. Na początku lat dziewięćdziesiątych, staraniem ZPB, na kaplicy cmentarnej została umieszczona granitowa płyta ku jego czci, a w 2007 r. postawiono symboliczny nagrobek. Upamiętniono także inne, liczne ofiary terroru sowieckiego w Grodnie z tego okresu na cmentarzach Pobernardyńskim i Franciszkańskim. Natomiast do chwili wydania publikacji Porzeckiego w dalszym ciągu nie były upamiętnione miejsca straceń na tzw. Psiej Górze.

W latach dziewięćdziesiątych i w pierwszych dwóch dekadach XXI w. udało się upamiętnić lub odnowić liczne mogiły żołnierzy polskich z września 1939 r., m.in. w okolicach Grodna – w Jurewiczach, Kaletach i Sopoćkiniach.

W czerwcu 1941 r. Grodzieńszczyznę zajęli Niemcy i znowu miała miejsce eksterminacja miejscowej ludności, której upamiętnianie po wojnie nie napotykało wprawdzie takich przeszkód, jak zbrodnie z okresu władzy sowieckiej, ale także nie spotykało się z aprobatą.

Przykładem jest sprawa wzniesienia krzyża na miejscu kaźni na fortach w Naumowiczach koło Grodna. W latach 1941–1944 zginęło tam kilka tysięcy ludzi, w tym wielu Polaków. Wśród nich był Roman Sawicki – wiceprezydent Grodna, organizator obrony miasta we wrześniu 1939 r., Jan Kochanowski – biolog, założyciel zwierzyńca i ogrodu botanicznego w tym mieście, księża, nauczyciele. Rozstrzelano tam m.in. Mariannę Biernacką, mieszkankę pobliskiego Lipska, która – podobnie jak św. Maksymilian Kolbe – oddała swoje życie za inną osobę, tj. swoją synową spodziewającą się dziecka. W 1999 r. została beatyfikowana przez Jana Pawła II. Dopiero w 1990 r. udało się uczcić dzięki inicjatywie Jadwigi Gierdewicz (córkę wspomnianego już Jana Gierdewicza) – byłej Sybiraczki i działaczki społecznej – rozstrzelanych w tym miejscu mieszkańców. W porozumieniu z proboszczem w Adamowiczach i kilkoma osobami z tej miejscowości doprowadziła ona do wzniesienia dużego, granitowego krzyża i położenia granitowego głazu z odpowiednim napisem.

Ofiary terroru niemieckiego i sowieckiego znalazły z czasem swoje upamiętnienie na tablicach i pomnikach w kościołach, na cmentarzach i w innych miejscach, m.in. w Adamowiczach, Indurze, Grandziczach, a przede wszystkim na Cmentarzu Garnizonowym w Grodnie. Złożono tam prochy 86 nieznanymi żołnierzami Wojska Polskiego broniących tego miasta we wrześniu 1939 r. Pochowano ich tam po ekshumacji przeprowadzonej w roku 1994 w okolicach dawnego majątku Druck. Na tym samym cmentarzu uczczono 172 mieszkańców Grodzieńszczyzny zamordowanych w Katyniu, Starobielsku i Ostaszkowie, wystawiając pomnik katyński już w 1990 r., dzięki staraniom ZPB, a zwłaszcza jego ówczesnego prezesa Tadeusza Gawina. W połowie lat dziewięćdziesiątych przy wejściu do Domu Polskiego w Grodnie umieszczono tablicę ku pamięci wszystkich Polaków wysiedlonych, pomordowanych i zmarłych w łagrach w latach terroru stalinowskiego. Analogiczne dwie tablice poświęcone mieszkańcom gminy Hoża odsłonięto w 1991 r. w tamtejszym kościele św. św. Piotra i Pawła.

Po 1941 r. coraz intensywniej zaczęła działać polska partyzantka. Dochodziło do walk, najpierw z Niemcami, następnie coraz częściej z partyzantami sowieckimi, a wreszcie z oddziałami NKWD, które starały się spacyfikować te tereny. Walki trwały prawie do końca lat czterdziestych. Po rozwiązaniu AK na Grodzieńszczyźnie, latem 1944 r. powstała Samoobrona Ziemi Grodzieńskiej, na czele której stanął Mieczysław Niedziński ps. „Men”. W maju 1948 r., na północny wschód od Grodna, wojskom NKWD udało się otoczyć i zlikwidować oddział Józefa Mikłaszewicza „Fali”. Zginął wtedy także Niedziński. Uważa się, że jego śmierć kończy okres skoordynowanych działań polskich grup partyzanckich na omawianym obszarze. Przeprowadzono masowe aresztowania członków siatki terenowej podziemia niepodległościowego oraz ludności wspierającej polską konspirację. Ostatnie grupy poakowskie, wywodzące się z Samoobrony Ziemi Grodzieńskiej, przetrwały aż do początku lat pięćdziesiątych. Można powiedzieć, że Grodzieńszczyzna usiana jest mogiłami żołnierzy AK, poległymi w walkach z Niemcami i Sowietami. Znajdują się one m.in. w Plebaniszkach, Stryjówce (pomnik na mogile postawiono wskutek starań Światowego Związku Żołnierzy AK), Bobrowiczach, Wiksznianach, Rowinach i Wawiórcie, gdzie m.in. spoczął mjr Jan Piwnik ps. „Ponury”. W 1987 r. jego szczątki zostały ekshumowane i przewiezione do Polski, a w roku następnym uroczystie pochowano je w klasztorze Cystersów w Wąchocku.

W tym raczej martyrologicznym kontekście spektakularny charakter ma granitowa płyta w kościele św. św. Piotra i Pawła w Wasiliszkach Starych, poświęcona Czesławowi Niemenowi, pochodzącemu z tej miejscowości. Tablica została ufundowana w 2005 r., po śmierci Niemena, przez Towarzystwo Kultury Polskiej Ziemi Lidzkiej.

Generalnie z konkretnymi inicjatywami upamiętnień występowali przede wszystkim Polacy mieszkający na Grodzieńszczyźnie, głównie działacze ZPB, często finansujący pomniki i tablice z własnych skromnych środków, a następnie się nimi opiekujący. Materialne wsparcie uzyskiwano od różnych organizacji społecznych (m.in. od Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lidzkiej, Stowarzyszenia Żołnierzy AK, Towarzystwa Miłośników Grodna i Wilna w Gdańsku, Stowarzyszenia Straż Mogił Polskich na Wschodzie) i państwowych (Wspólnoty Polskiej, Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, Konsulatu RP w Grodnie).

Wykonano olbrzymią pracę, którą dokumentuje opracowanie Porzeckiego, ale represje, które po 2020 r. dotknęły naszych rodaków (m.in. uwięzienie i skazanie Andrzeja Poczobuta), pokazują, że dalsze upamiętnianie wydarzeń i wybitnych Polaków Grodzieńszczyzny stoi pod znakiem zapytania. Co więcej, w ostatnim czasie dochodzi coraz częściej do niszczenia polskich cmentarzy wojennych oraz poszczególnych grobów żołnierzy Wojska Polskiego i Armii Krajowej. Pewnie więc niektóre informacje, zawarte w książce, mogą już być nieaktualne. Pomimo to jej znaczenie dokumentacyjne jest w dalszym ciągu bardzo duże, a nawet coraz większe. W przyszłości może bowiem stanowić podstawę do odtworzenia niszczonych obecnie polskich miejsc pamięci narodowej w Białorusi.

Jan Piskurewicz

Instytut Historii Nauki PAN
ORCID: 0000-0002-6891-8593

JAN PISKUREWICZ – historyk, profesor zwyczajny, pracownik Instytutu Historii Nauki im. Ludwika i Aleksandra Birkenmajerów PAN. W ubiegłych latach pracował także na Uniwersytecie Warszawskim i Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego oraz w Komitecie Badań Naukowych. Członek Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, Towarzystwa Historii Edukacji i Kasy Mianowskiego Fundacji Popierania Nauki. Za interesowania naukowe: historia nauki i edukacji – m.in. dzieje organizacji naukowych w Polsce i za granicą w XIX i XX w., postaci wybitnych uczonych i organizatorów nauki, społeczny kontekst uprawiania nauki, metodologia badań naukowych, polityka naukowa. Autor ponad 120 publikacji, w tym pięciu książek, m.in. *Prima inter pares. Polska Akademia Umiejętności w latach II Rzeczypospolitej*, Kraków 1998; *Między nauką a polityką. Maria Skłodowska-Curie w laboratorium i w Lidze Narodów*, Lublin 2007; *Madame Curie, Einstein, Langevin, Rutherford i inni...*, Warszawa 2020.

JAN PISKUREWICZ – historian, full professor, and employee of the L. & A. Birkenmajer Institute for the History of Science of the Polish Academy of Sciences. In recent years he also worked at the University of Warsaw and Cardinal Stefan Wyszyński University, as well as at the

State Committee for Scientific Research. Member of the Warsaw Scientific Society, the Society for the History of Education, and the Mianowski Fund of the Foundation for the Promotion of Science. His research interests encompass the history of science and education, including the history of scientific organisations in Poland and abroad in the 19th and 20th centuries, biographies of the notable scientists and organisers of science, the social context of scientific practice, scientific research methodology, and science policy. Author of over 120 publications, including five books, such as: *Prima inter pares. Polska Akademia Umiejętności w latach II Rzeczypospolitej* [Prima inter pares. Polish Academy of Arts and Sciences in the Years of the Second Polish Republic] (1998); *Między nauką a polityką. Maria Skłodowska-Curie w laboratorium i w Lidze Narodów* [Between Science and Politics. Maria Skłodowska-Curie in the Laboratory and in the League of Nations] (2007); *Madame Curie, Einstein, Langevin, Rutherford i inni...* [Madame Curie, Einstein, Langevin, Rutherford, and others...] (2020).